

Historia sąsiadów



Andres Kasekamp, *Historia państw bałtyckich*, Polski Instytut Spraw Międzynarodowych, Warszawa 2013

Litwa, Łotwa i Estonia geograficznie znajdują się w najbliższym sąsiedztwie Polski, jednak w naszej świadomości są oddalone od nas bardziej niż Niemcy, Francja czy Wielka Brytania. I choć ze względu na pamięć o istnieniu wspólnego państwa zjawisko to w najmniejszym stopniu dotyczy Litwy, to nawet na ten kraj Polacy patrzą przede wszystkim przez pryzmat tęsknoty za Kresami i wszystkim, co się z nimi kojarzy: Mickiewiczem, Ostrą Bramą i Kmicicem. Pewnie nie ma w tym nic złego, jednak warto czasem spojrzeć zarówno na Litwę, jak i na pozostałe kraje z innej perspektywy. *Historia państw bałtyckich* Andresa Kasekampa, estońskiego historyka urodzonego w Toronto, daje taką szansę.

Terytorium trzech bałtyckich krajów było areną rywalizacji sąsiednich mocarstw i jednym z tygłi, w których dochodziło do burzliwej interakcji Wschodu z Zachodem. To tutaj toczyły się zabójcze zmagania Polaków, Szwedów, Rosjan i Niemców, tutaj zawierano i zrywano sojusze z Tatarami. Tutaj, w „Jerozolimie Północy”, nauczał słynny Gaon, a następnie na tych ziemiach, w licznych dworach od Niemna po Inflanty w czasie rozbiorów, pielęgnowano pamięć o Rzeczypospolitej.

Historia państw bałtyckich umiejętnie prowadzi czytelnika przez dzieje trzech krajów, poczynając od czasów najdawniejszych,

przez północne wyprawy krzyżowe przeciwko ostatnim poganom Europy i wzrost potęgi Litwy, Rzeczpospolitą Obojga Narodów i wcielenie do Imperium Rosyjskiego, aż do wykształcenia się nowoczesnych tożsamości oraz państw narodowych. Jednym z największych wyzwań, przed którymi stanął Kasekamp, było połączenie narracji o każdym z państw osobno z szerszym spojrzeniem na region i Europę. Nie jest to ujęcie oczywiste i szczególnie popularne, biorąc pod uwagę, że trzy kraje są spadkobiercami różnych tradycji: przez większą część swojej historii Litwinom bliżej było do Polaków, a Łotyszom i Estończykom do Niemców. O krajach bałtyckich – „Pribałtyce” – jako jednym regionie zaczęto mówić właściwie dopiero w okresie sowieckim, choć geneza tego pojęcia sięga końca pierwszej wojny światowej, kiedy Niemcom bałtyckim nieomal udało się zjednoczyć trzy rosyjskie prowincje bałtyckie (Estlandię, Liwlandię i Kurlandię) pod berłem cesarza niemieckiego.

Kasekamp sprostał jednak wyzwaniu, umiejętnie łącząc opis szczegółowych wydarzeń i procesów charakterystycznych dla każdego z trzech narodów z szerszym spojrzeniem na procesy zachodzące w tym czasie w Europie i na świecie. *Historia państw bałtyckich* to świetne połączenie podstawowych faktów, ciekawostek i rzetelnej analizy, która tłumaczy dlaczego i w jaki sposób każde z państw wykształciło własny, niepowtarzalny charakter. Co ciekawe, Kasekamp nie popełnia powszechnego grzechu historyków małych narodów i nie próbuje pomniejszać czy deprecjonować roli większych sąsiadów

w kształtowaniu dzisiejszej tożsamości Litwinów, Łotyszy i Estończyków. W efekcie Polacy, Szwedzi, Niemcy i Rosjanie również znaleźli należne im miejsce w książce.

Mimo że autor stara się opowiedzieć dzieje trzech narodów „od samego początku”, to widać wyraźnie, że zajmują go przede wszystkim wydarzenia XX wieku: okresu wielkich migracji i kształtowania się nowoczesnej świadomości narodowej. Drobiazgowo opisuje politykę migracyjną prowadzoną przez Imperium Rosyjskie, która zachęcała do migracji luteranów, zniechęcając katolików i Żydów: skutkowało to pojawieniem się dużej diaspory estońskiej i łotewskiej w głębi imperium. W tym samym czasie katolicy Litwini za cel emigracji wybierali raczej Stany Zjednoczone: trudno przecenić ten fakt, gdyż przed pierwszą wojną światową ojczyznę opuściło około 25 procent etnicznych Litwinów. Co ciekawe, pierwsze gazety po litewsku i grupy teatralne wystawiające przedstawienia w tym języku wcześniej pojawiły się w Stanach Zjednoczonych niż na Litwie.

W okresie międzywojennym trzy państwa bałtyckie uzyskały niepodległość, z czego Łotwa i Estonia po raz pierwszy w ich historii. Niezależnością kraje te nie cieszyły się jednak długo, ponieważ jej kres położyła druga wojna światowa. Skutkowała ona również półwiecznym zniewoleniem trzech bałtyckich narodów – tym razem sowieckim. Wojna zmiotła zresztą nie tylko instytucje państwowe, ale również kilka grup etnicznych od wieków zamieszkujących te tereny: Żydów, Niemców bałtyckich czy estońskich

Szwedów. Kasekamp kończy opowieść opisem demokracji parlamentarnych, które powstały wraz z drugą niepodległością po rozpadzie Związku Sowieckiego. Towarzyszy mu bilans zwycięstw i klęsk dwudziestu lat suwerenności.

Autor nie ustrzegł się jednak od drobnych nieścisłości w sądach czy zbyt dużego zaufania wobec danych statystycznych, które mogły służyć do celów politycznych. Według Kasekampa, trzy kraje w międzywojniu „odniosły też zdecydowane sukcesy w redystrybucji ziemi, oświacie i dbałości o autonomię kulturalną mniejszości narodowych”. Diagnoza ta jest prawdziwa tylko pod warunkiem, jeśli konfiskaty majątków ziemskich ze względu na przynależność narodową uznamy za sukces. Autor nie wspomina natomiast o zasługach Polaków dla rozwoju trzech bałtyckich krajów: polscy ziemianie pomagali w rozwoju rolnictwa, nakłaniając chłopów do łączenia rozdrobionych gruntów jeszcze przed pierwszą wojną światową, a międzywojenny sukces litewskich towarów rolnych to w dużej mierze zasługa Aleksandra Meysztowicza.

Drobne i rzadkie niedociągnięcia Andresa Kasekampa rekompensuje jednak zawiązką zaraźliwa wręcz pasja do tematu, którym się zajmuje. *Historia państw bałtyckich* to obowiązkowa pozycja zarówno dla tych, którzy chcieliby zrozumieć te kraje z perspektywy ich mieszkańca, jak i dla osób, które dopiero zaczynają swoją przygodę z poznawaniem „Pribałtyki”.

Artur Ciechanowicz

